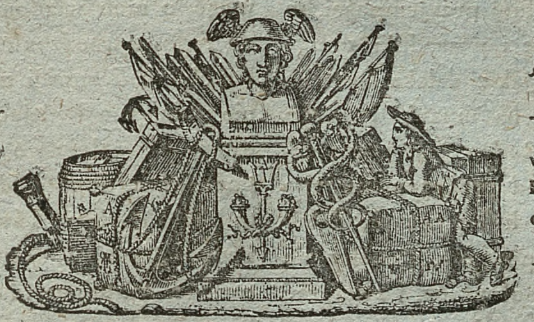
TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY.
Ora et Labora.

KWARTAŁ DRUGI.
Medium tenuere beati.



Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —

w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odselane.

Nr 15. *Dnia 9 Kwietnia 1838.*

P s z c z o l n i c t w o.

Uwagi nad obecnym u nas stanem Pszczolnictwa.

(Artykuł nadesłany).

(Ciąg dalszy).

Tym czasem sąsiedzi nasi Niemcy, wielu już jednego po drugim doświadczając sposobów utrzymywania pszczół, wiele nas w tym względzie wyprzedzili. Ale Niemcy, oprócz materyalnej korzyści, którą i my nie gardzimy, powszechnie lubią zachód około pszczół, i albo go po największej części, nawet osoby poważne, same przez się podejmują i najważniejsze onego roboty wykonywają, albo je z należytą przezornością umiejętnym i godnym zaufania wyręczycielom powierzają. Badają oni pilnie najdrobniejsze szczegóły tego owadu, i te sobie nawzajem przez pisma udzielają. Wiele poczynili ulepszeń, a my pozwalamy im nawet szczycić się odkryciami w pszczolnictwie (jakiem jest np. sztuczne tworzenie rojów), które już przed wiekami znane były przodkom naszym, a które teraz niewiadomość uważa za własność Niemców. Taką to im nadaje powagę biegłość w chowie pszczół, skutek troskliwego zajmowania się tem gospodarstwem. Nie tylko jest ono u Niemców przedmiotem szkolnej nauki, ale nadto, dla jego wzrostu i doskonalenia tworzą się towarzystwa, wychodzą liczne dzieła, których już ogólna liczba przewyższa ilość naszych pism o wszystkich gałęziach wiejskiego gospodarstwa. Stąd ich zdania i przepisy tyczące się pszczolnictwa, godne są wiary, bo są owocem światłych badań i mnogich doświadczeń.

Nie dziw, że takie jak u nas dotąd pszczolnictwo, nie tylko mały przynosi zysk, ale nawet w złych latach, albo upada, albo chcącego mu nieść ratunek właściciela, kłopotu nabawia i na koszta naraża; nie sprawia mu zaś żadnej przyjemności, bo z daleka przez niego uważane i pośrednio utrzymywane, podobnie go bawi, jak z daleka słyszana orkiestra, ani melodyi ani ducha muzyki i całego jej uroku czuć nie dająca. Godna jest rzecz zastanowić się jeszcze bliżej nad przyczynami jego upadku i nad przeszkodami, które mu się dźwignąć nie dają, a które lepiej poznane, możeby nie jednego do zamiłowania go pobudziły, i zwalczać na tej drodze przeszkody, pomogły.

Zdaje się, że podczas klęsk rolniczych pod upadły i wyniszczały pasieki, i ledwo się tu i owdzie w barciach obszernych lasów przechowały pszczoły. Porządek w gospodarstwie wiejskiem, a może i przesąd, tak chciały, aby pszczoły z lasu do wsi przeniesione, pozostały i nadal razem z pszczołami leśnemi, pod bezpośrednim zarządem bartników, ludzi prostych i bardzo mało z prawdziwemi potrzebami pszczół obeznanych; pewno nie więcej w ich przekonaniu, chcących dogadzać pszczołom w pszczelnikach, jak to czynią z żyjącemi w barciach; a że ci jednak za znawców już, podobnie jak dziś, uchodzili, przeto właściciele nie uważali za potrzebę ze swej strony mieszania się do ich rządu; jeżeli zaś kiedy na to poważyli się, przypłacili częstokroć ten postępek utratą pszczolnika: bo trwożeni bartnicy aby im nie wydarto korzyści z wyłącznego ich znawstwa, więcej sekretów na szkodę pszczół, jak na ich pożytek posiadający, potrafili złośliwie przekonać niewiadomego rzeczy pana, że przy nich tylko szczęście i oni tylko jedni są składem pszczolich tajemnic. Tak więc coraz bardziej utwierdzało się panowanie bartników, nie tylko nad pszczołami w lasach, ale i w domowych pasiekach. Pospolicj nasi wieśniacy, pszczoły przy domach utrzymujący, nie więcej o nich mieli i teraz mają wiadomości od Bartników; światlejsi właściciele nie trudniąc się sami pszczołami, jeszcze się mniej na nich znali; a wreszcie w braku dobrych pism zkądże powziąć o nich wiadomość można było? Dodawszy do tego uprzedzenie, że tu bez jakiegoś, od żadnych okoliczności nie zawisłego szczęścia, nic się nie uda, nie będziemy się dziwili, że u nas tak długo pszczolnictwo podnieść się nie mogło i nie poprawi się dopóty, dopóki nie wyjdzie z rąk bartników i pasieczników, dopóki się niem bliżej nie będą zajmowali sami właściciele. Lubo się tu owdzie znajdowali i teraz znajdują światli pszczolarze i dobrze z pszczołami obeznani ich miłośnicy, ci jednak tak są nie liczni, po różnych okolicach rozrzuceni i ledwo pytającym się udzielają ustnie wiadomości odrębne i cząstkowe, o całości chowu wyobrażenie dające, iż na ogół pszczolnictwa dobrego wpływu mieć nie mogą.

Że nawet lubiący korzystać z chowu pszczół właściciele, mało się niemi bezpośrednio zajmują, przyczyną tego jest nie bojaźń pszczolnego żądła, bo to uważać można za słaby postrach na ich odwagę, ani też błahość tego zachodu; ale raczej odstręczają ich od tego pospolite ule klocowe, które uważać można za drugą przeszkodę wzrost pszczolnictwa tamującą. Ule te ani są pszczołom dogodne, ani do oddania się im zachęcić nie mogą. Są to prawdziwe więzienia tych pracowitych i gospodarnych stworzeń; ani się w nich robotom pszczół przypatrzyć, ani ich w potrzebie poratować i zasilić, ani o ich stanie przekonać się w ulach klocowych nie można; całą w nich być może umiejętnością bartnika, że uzbrojony dymem i nożem w pewnej porze roku, zakrywszy twarz przed pociskami pszczół, mogących uważać jego ukazanie się przed ulem za napaść, nie tylko na ich zapasy ale i na życie drogiej im matki; w takiej mówię postawie i tak przyjmowany, męczy pszczoły duszącym dymem, pędzi je do góry między plastry zastarzałe

a wydziera im najlepsze w ciągu lata nagromadzone zapasy, tak mało ich częstokroć zostawiając, iż te najpracowitsze i najprzezorniejsze w opatrywaniu swych spiżarni na zimę robotnice, z głodu, przez winę podbieracza, bardzo często umierać muszą. Niech mu i tak będą wdzięczne, jeżeli ich przy tem nie pozbawi matki i onych samych części nie wydusi. Jeżeli w plastrach zagnieździ się zaraza, zalęgną szkodliwe gąsienice, jak się o tem przekonać i złemu zaradzić w ulu klocowym, tym gorzej, jeżeli ani właściciel, ani nikt z domowników na tem się nie zna; a ów biegły podbieracz gdzieś tam w drugiej wsi mieszka! Cierpią pszczoły i bez ratunku upadają, a upadek jednych nie służy nawet za naukę do ocalenia innych; kończy się troskliwość narzekaniem na złe powodzenie. Sam tylko rok rojny pociesza właściciela, że jego pasieka o tyle a tyle powiększyła się rojów; ale i ta pociecha kończy się z latem; w późnej już jesieni lub na wiosnę, jeszcze większe zmartwienie, osłabione roje macierzyste, którym niebaczny właściciel bardzo późno roić się dozwolił, zwykle słabe drugie i trzecie roje, wszystko to źle na zimę opatrzone i bez żadnej w tej porze pomocy zostawione, marnuje się, upada; mało kto pojmuje przyczyny złego, a mniej jeszcze stara się im zaradzić. Ul też klocowy mało do tego podaje sposobności.

Wady ula klocowego widoczniej się jeszcze okażą, gdy go zastosować zechcemy po szczególe do głównych zasad dobrego pszczół chowu; ma on wprawdzie niektóre zalety, ale te nie mogą iść w porównanie z jego wadami.

1. Im większe są roje, tem korzystniejsze i trwalsze są do chowu.

Prawda, że ule klocowe tak bywają wielkie, iż i największe roje pomieścić się w nich mogą, ale ta mniemana zaleta jest ich wadą, bo w większej połowie na zimę próżne, pomimo grubości swych ścian, są zimne. W lecie znowu zbyt wielką przestrzenią, odbierają pszczołom chęć do pracy, a jeżeli te usiłują zapełnić je, tedy ciągną z pospiechem ku dołowi plastry tak cienkie, iż tych komórki ledwo połowę naturalnej głębokości miewają. Jeżeli je pszczoły zapełnią, roją się znowu kilkakrotnie i rój się osłabia. Nie można tu zastosować żadnych robót i środków zaradczych jakich w tej mierze w innych ulach dobrzy pszczolarze używają.

2. Ule dla pszczół nie mają być ani za wielkie, bo w takich niechętnie pszczoły pracują; ani za małe, bo takie, oprócz że nie zgodne z widokami właściciela, niedogodne dla pszczół, mianowicie w porze gorącej, kiedy je zmuszają do częstego rojenia się, a przez to do wyniszczenia i upadku; ale takie być powinny, iżby pszczoły ciągle miały wolne, nie bardzo obszerne miejsce do hodowania i składania swych zapasów.

Ule klocowe ani się rozszerzyć, gdy są za małe, ani ścieśnić gdy są za wielkie, nie mogą. Przyjąć je pszczoły muszą takie, jakie są, a właściciel nic nie mogąc radzić, od losu tylko i przyjaznych okoliczności, wyglądać musi dla nich powodzenia. Pojedyncze słomiane koszyki dostają podstawki; słomiane lub skrzynkowe magazyny, z początku małe, po wydaniu jednego lub dwóch, w przyzwoitym czasie rojów, powiększają się, a to zachęca pszczoły do roboty; zapełni się dana przystawka, wnet pod nią lub obok niej znajdzie się próżne na skład miejsce w drugiej, trzeciej i t. d. nie podobna go zrobić w ulach klocowych, możeby z nich chciano ująć w lecie pszczołom część roboty, ale ta pomieszana jest z młodym czerwiem; szkoda go niszczyć.

3. Nie trzeba dozwalać pszczołom zbytniego rojenia się, a nadewszystko wydawania późnych rojów, bo te albo się nie utrzymają przez zimę, albo karmione, ciężarem się staną dla właściciela pasieki; wreszcie ul macierzysty, zajęty ciągle rojeniem w czasie miodobrania, nie ma kiedy zrobić sobie, a

*

tem bardziej dla właściciela, jakiego takiego zapasu miodu.

Ani nasi pospolici pszczolarze usiłują, ani skutecznie mogą przeszkodzić rojeniu się pszczół, gdy je do tego w ulu klocowym nagli potrzeba. Pozwalają to czynić składane magazyny i koszyki lub skrzynki z przystawkami, lubo nigdy tak skutecznie jak ul przewiewny. W ulach klocowych, jeśli nie brak miejsca, to zbytnie wewnątrz ula gorąco, podobnież w magazynach, koszykach i skrzynkach, dokuczające, nie dozwala pszczołom pracować; mnożą się: jedna część wychowuje czerw a druga z samych pracownic polowych złożona, wylega na ulu, po kilka dni nieczynna; cieszy się tym znakiem pospolicie nastąpić mającego rojenia się pszczół właściciel, a te albo się roją rzeczywiście, albo też zewnątrz ula upatrzywszy niekiedy miejsce, plasterki budować zaczynają; czynią to częstokroć wtedy nawet, gdy jeszcze zewnątrz ula dobrze robotą nie zapełniły. A więc cieszy się nie raz właściciel tem co się dzieje z jego szkodą. Sam tylko ul przewiewny wszyskiemu złemu radzić dozwala.

(Dokończenie w nast. Nrze).

Towarzystwa Rolnicze.

Towarzystwo gospodarzy Niemieckch. Opis ogólowy czynności gospodarzy niemieckich, w Dreznie w r. z. zgromadzonych.

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 8 Tyg. z r. b.

Dr. Schultz czytał również rozprawę o bonitowaniu gruntów.

Także Radzca Sprawiedliwości (Justitz-Rath) Graevel, w swojej rozprawie: o wpływie rządów na gospodarstwa krajowe, o ekonomii krajowej (Stats-Oekonomie), o potrzebie gospodarskiego porządku policyjnego (Landwirthschaftliche Polizey-Ordnung); o taxacyi sądowych (gerichtliche obschetzungen). Długi rozdział poświęcił temu ostatniemu przedmiotowi. Twierdził, że jest jeszcze wszędzie wielki niedostatek zdatnych taxatorów, i zasady do którychby się stosować mogli, niedostateczne. Dobry taxator musi w sobie połączać oprócz przymiotów uczciwego, wiadomości gruntowne teoryczne, i być biegłym praktykiem. Mimo to, dodani mu jeszcze wszędzie być powinni do pomocy i orientowania się, miejscowi biegli, z miejscowością dobrze obeznani. Inaczej łatwo przy oszacowaniu, może być w błąd wprowadzony, pozorem zewnętrznym kultury.

Wydział wychowu owiec do wielu rozumowań dostarczył osnowy. Wyrazu Puch-Wolle, przez kilku znawców w naszym kraju używanego, wcale tu nie znają. Przyznano, że wełna krepowa (krepp-wolle), jest najprzedniejszą; lecz wtenczas tylko, gdy jest prawdziwie szlachetną. To jest gdy drobne, regularne, i miękkie zagięcia, równe od początku do końca, jakby krepą są powleczone. Lecz jakże łatwo się w niej pomylić; a ta mylka jak drogo potem kosztuje, gdy nie szlachetna krepa łatwo przeistoczoną być może w wełnę niemal pilśniową i pakułową (Filz und Werk).

Kilku światłych gospodarzy przytomnych rozprawom, nazwanie to wełny (krepową), uznali za niewłaściwe. Nie objawiam tu wcale mego zdania; to tylko piszę com widział i słyszał.

Posiedzenia ogólne rozpoczynały się zwykle zdawaniem sprawy z czynności pojedynczych sekcyj, i krytyką przesłanych Towarzystwu różnych pism ulotnych i rozpraw; — po większej częci ma

łej wagi. I tak np.: o podziałach różnego gatunku gruntów; o prowadzeniu ksiąg sznurowych etc.

Uczona część zgromadzenia zgodziła się na to: że bez ksiąg sznurowych niepodobno systematycznie gospodarstwo prowadzić; uważała: że rachunkowość wielu z nią nieobeznanych ustrasza. Ale bardzo mylnie, bo raz zaprowadzona, jest łatwą do prowadzenia i nadzwyczajnie wszelkie działania gospodarza oświeca.

Mówiono o niedoskonałości dotychczasowej fabrykacyi cukru z buraków. Utrzymywano, iż w Niemczech jest ona przecież na wyższym stopniu niż we Francyi. Pomimo, że tam ją protegowano, a w Niemczech sama sobie zostawiona. Obawa podatku, o którego zaprowadzeniu nie wątpią jest oraz bodźcem do doskonalszej produkcyi.

Piątego października dyskutowano nad miejscem zebrania się Towarzystwa na rok następny. Proponowano na nowo Drezno, Poczdam, Wrocław. Zgodzono się na Karlsruh, stolicę W. Księztwa Badeńskiego. Decyzyą tę winno Towarzystwo wymownej mowie Badeńczyka, barona v. Ellrichshausen. Zapewniał o jak najlepszem przyjęciu, oraz o korzyściach jakie przedstawia bliskość nadreńskich prowincyj i Belgii.

Wniosek pewnych osób, podzielenia tego towarzystwa na towarzystwa Niemiec północnych i południowych, odrzuconym został. Obrano także na dyrektorów do prezydowania na następne zebrania panów Ellrichshausena i Pabsta; ktory z wielką zdatnością kierował czynnościami tegorocznego zebrania.

Termin zebrania się Toworzystwa roku następnego, oznaczono na dzień 10 września.

Oświadczono przytem dosyć powszechnie życzenie, aby za dwa lata zgromadzenie to, znowu się w Drezdnie zebrało, jako w stolicy gospodarstwa owczego.

Jedna z przesłanych obcych rozpraw, traktowała o różnych gnojach; ztąd wszczęła się dyskussya o gnojeniu mąką z kości. Kilku praktyków, zwłaszcza Block, uważał ten przedmiot za mało znaczący, gdyż powszechnie i na wielką skalę nie da się zastosować. Jeden z członków, pan Güller, z okolicy Zittau, zdawał się w tym względzie wiele mieć doświadczenia; mówił, że można tłuc kości zwyczajnemi stępami, na placie żelaznej. Sam ma posiadać parę młynów do mielenia kości. Twierdził, że lubo gnojenie to w Anglii odbywa się podczas suchej pory, w północnych jednak Niemczech, pewien stopień wilgoci do osiągnienia zamierzonego skutku, potrzebny. Posiewa takiej mąki 10 do 12 centnarów na mórg saski, (około naszego morga polsk.); oziminie ma ten pognój nadzwyczajnie sprzyjac. Na jego gruncie ważniejsze sprawia skutki, jak wapno, żoła, lub makuchy.

Centnar jeden kości, kosztuje 4 do 5 złp. Kommissarz ekonomiczny Schmidt z Oschatz, czytał rozprawę o wartości wełny, której głównym przedmiotem była uwaga, jaką zwracać należało na równość wełny na wszystkich częściach runa.

Dr. Schultz czytał rapport o bonitowaniu gruntów. Inną o wełnie. Twierdził, iż świat przemysłowy długiej teraz potrzebuje wełny, a więc taką produkować należy. Ale gdzie znaleźć taką, któraby obok tego charakteru, równość i inne przymioty połączała?

Rozprawiano o konieczności zaprowadzenia w całych Niemczech jednakowych wag i miar, i powszechnie uznano pruskie za najstosowniejsze, z powodu, iż już teraz najwięcej są upowszechnionemi. Zaniesienie prośby ku temu zbawiennemu celowi, do różnych rządów Niemiec, zaproponowano.

Pan Schubert z Neystruppen czytał o gnojach roślinnych (grüne Dungung). (a)

(a) Wiele i ja w tym względzie czyniłem doświadczeń; ale skutek wcale nieodpowiedział oczekiwaniu, może z powodu, że moje grunta zimne, nieczynne, potrzebują środków ogrzewających, pobudzających; jakiemi są: gnoje zwierzęce i alkali-

Prezydent v. Wiedersheim, rozprawiał o pomocy, jaką Saskie rządy udzielają gospodarstwu krajowemu. Thaer o dziełach entomologicznych. Chwalił w szczególności dzieło wydane w tej materyi przez Dr. Rodzbieng, wspólnie z Radzcą leśnym Pfeil. Przedmiot ten jest ważny, albowiem obecnie więcej owady i robactwa wyrządzają szkody różnym gatunkom zbóż, a nawet i koniczynie, niżli pospolicie sądzą. Thaer czytał również o gnojach, jak mało zważają na ich wartość. Słomę uważać tylko należy jako środek chwytający gnojówkę i ułatwiający równe rozpościeranie gnoju na polach. Na mylnej zasadzie się zatem gruntują ci, którzy gnój wrówni ze słomą kładą. Block powtórzył zasadę w dziełach swoich wyłuszczoną: że w dobrze prowadzonych gospodarstwach, bydło połowę swego przychodu opłaca gnojem; a zatem gnój w tej wartości na debet produkcyj polowych zapisywać należy.

Tenże o podściełach ziemnych, któremi massę gnoju o piątą część powiększyć można (b).

Teichmann: o czasie sprzątania zbóż różnych. Zniwa żyta zwykle spóźniane bywają, z powodu pszenicy, której tamto pierwszeństwo ustępować musi. Są gatunki żyta, które dłużej niż inne wytrzymać mogą przestanie się.

Pokazywano nowy bardzo skomplikowany wełno-miar (woll-messer). Także narzędzie do zgłębiania gruntów. Jest to radło podobne do zwyczajnego, za pierwszą radliną jest przymocowana druga, dająca się za pomocą śrub głębiej lub mielej zapuszczać, bez wyrzucania na wierzch wzruszonej spodniej warstwy jałowej; dla tego jest bez odkładnic (c).

7go października, jako ostatniego tegorocznego posiedzenia, ułożono pytania, mające być przedstawione pod rozstrzygnienie na następującem zgromadzeniu. Te są po większej części, następującej treści:

Umieszczam tu zaraz główniejsze uwagi, które przy tej okazyi czyniono:

1. Nad zasiewami siewnikiem (drülleuttur); metoda bardzo korzystna, ale zastósowana do zbóż kłosowych, dla większej części okolic Niemiec, nie stósowna.

2. Nad hodowaniem najkorzystniejszych roślin, jak np. Chmielu.

4. Nad roślinami pastewnemi i o tychże niezbędnej potrzebie.

Anglicy zasiewają razem kilka gatunków koniczyny, dodając jeszcze rejgras angielski.

4. Nad sposobami upowszechnienia wydoskonalonej uprawy łąk. (Ciąg dalszy w nast. Nrze).

---

czne. (Tej zaiste przyczynie należy przypisać mały skutek nawozów zielonych; dla których tylko grunta ciepłe są właściwe; albowiem z jednej strony, prędzej się w nich rozkładają; z drugiej zaś zmniejszając ich temperaturę, wstrzymują daremne wyziewanie się z nich pokarmu roślin. Red.)

(b) W początkach mego gospodarstwa brakowało mi na podściołach, do surrogatu ziemnego uciekać się więc musiałem. Absolute uważany, dobry przynosi skutek. Ale manipulacya ta tak zmudną, a zatem kosztowna, że w naszym kraju, gdzie produkta tanie, a pola rozciągłe, nigdy się nie opłaci. Autor.

(c) W Niemczech wielki skutek przypisują wzruszaniu gruntów w jak największej głębokości. Naturalnie, nie takich, których spodnia warstwa piaszczysta. Używają do osiągnienia tego celu rozmaitych gatunków radeł; jedne jak podwójne lemiesze, z grzbietem daszkowatym czyli ostrym; inne jak noże, z szerokim grzbietem, którym prują spodnią warstwę odkrytą poprzedzającym pługiem. Znam gospodarstwa, których urodzaje przypisują podwójnej orce (doppelt-pflügen), gdzie drugi pług wyrzuca ziemię na skibę pługiem pierwszym odwaloną. To pod owsy uskuteczniają na zimę, bo owies lubi głęboką chociaż jałową skibę, byleby przed zimą na ostry kant (rauche Furch), była do siewu przygotowaną. Ale biada temu, kto pod następny owies nie odwróci tej roli do tej samej głębokości jak dawniej była, aby gnojna warstwa wróciła na wierzch. Autor.

Wiadomości Handlowe.

Tegoroczny handel wełną.

(Dokończenie).

Zachodzi jeszcze pytanie: czyli w r. b. tyle będziemy mieli nowej wełny, co w każdym z dwóch lat upłynionych? Zdaje się, iż ilość ta mniejszą zapewne nie będzie; a mianowicie jeżeli podciągniemy pod rachubę, będącą dotąd na składach. Albowiem w dwóch ostatnich latach, w ogólności mało owiec wypadło; paszy nie brakowało także (a); a wysokie ceny w r. 1836, achęcały wszędzie do powiększenia owczarń. Przytem Australia corocznie większe massy wełny Europie dostarcza. Wszystko to przekonywa raczej, iż targi nasze, zostaną wełną przepełnione, aniżeli że jej niedostawać będzie.

Jednakże, mimo to, i jej odbyt będzie znaczny. Z największą bowiem mówić możemy pewnością, iż rękodzielnie angielskie, poniekąd niecierpliwie czyhają na świeżą wełnę; i że ta, na pierwszych targach stałego lądu, spiesznie zakupioną i niezwłocznie do Anglii odesłaną będzie. To, sprawi naturalnie mocne wrażenie, i podniesie dobrą opinią o cenach wełny, która nadto popartą zostanie przez fabryki niemieckie, niderlandzkie i francuzkie.

Pewna, iż ilość produktu zaspokoi wszelkie te żądania; ale zbyt wielką zapewne nie będzie. A nawet, moglibyśmy za to ręczyć, iż do jesieni, nietylko poniekąd żadna wełna w rękach producentów nie pozostanie, ale nadto, że jej składy mocno będą wypróżnione.

(a) Podobno kraj nasz na nieszczęście, w tym mianowicie roku, wielki tu czyni wyjątek; gdyż, ile nam wiadomo, mało jest u nas owczarń, któreby mniej więcej nie doznały straty w owcach, a paszę w obfitości posiadały. Red.

Zeszłoroczna stagnacya w handlu, w bieżącym roku ten bardzo prosty i naturalny mieć będzie skutek, że mocno podwyższy odbyt na towary wszelkiego rodzaju. Szczególniej zaś Ameryka w tej mierze się odznaczy. Zaburzenia w Kanadzie nie zrządzą w handlu tyle objawianego zamieszania i przerwy.

W roku zeszłym, dżdżystym i zimnym, i pod czas tegorocznej tak mroźnej i długiej zimy, bardzo wiele zużyto wyrobów wełnianych; co, na handel wełną, niemały wszakże wpływ wywiera. Ztąd łatwo bardzo, ten prosty nasuwa się wniosek: że jarmarki niemieckie, wielki będą miały odbyt, którego wpływ i na zewnętrzne się rozciągnie; a następnie, że cena wełny zaspokoi producentów.

A nawet, gdybyśmy tylko dzisiejsze jej o 10 proc. podwyższenie, za normę przyszłej ceny przyjęli, tedy byłaby ona już dostateczną do ożywienia na nowo zachwianego ducha, lękliwych producentów. Albowiem, nie spuszczajmy tego nigdy z uwagi: że cena, jaka była przed dwoma laty, utrzymać się stale nie może; że wrazie, iżby się zniżała w r. b. o 15 proc., stanęłaby wtedy na średnim punkcie; gdyż w średniem przecięciu cena jej spadła w r. z. o 25 proc. Pomnijmy także i na to: że gdyby cena wszelkich innych produktów rolniczych stosunkowo odpowiadała powyższej cenie wełny, zaiste zawitałby wtedy dla rolnika tyle upragniony wiek złoty.

Jakżeż więc z obecności na przyszłość wnioskować możemy? — Kiedy często wracająca obawa, iżby tak wielkie uszlachetnianie i powiększanie owczarń, nie zrządziło przepełnienia targów wełną; a następnie niepociągnęło za sobą zniszczenia jej ceny produkcyjnej — dotąd urzeczywi-

stnioną nie została; — kiedy dziś, cena wełny utrzymuje tę wysokość, na której zostawała przed 25 laty; lubo już wtenczas mniemano, iż takowa koniecznie musi upaść; — kiedy sprowadzanie z Australii do Anglii massy wełny, już dziś, 1/3 część całego jej tamże dowozu wynoszące, tak mały przecież na cenę wełny Europejskiej wpływ wywarły, iż niezdołały jej dotąd zniżyć, kiedy zaprowadzanie uszlachetniania owiec na zachodzie Europy, jej wschodniej części tak mało dotąd szkodzi, — tedy z zupełną pewnością można przyjąć: iż wychów cienkowełnych owiec w Niemczech, tej najświetniejszej ich krainie, na mocniejszej zaiste spoczywa podstawie, aniżeli powszechnie mniemają zbyt troskliwe o przyszłość umysły. Ale dla tego też wychów owiec, jak i stan rolnictwa, zasługuje na szczególną opiekę rządów; na największą staranność niem się szczegółowo trudniących.“ E.

Anglia, 20 marca. — Leds. Wstrzymanie dowozu wszelkiego gatunku wełny, zmniejszyło bardzo jej zapasy: a to tak dalece, iż składy poniekąd są wypróżnione; przynajmniej wełna dobra, zupełnie z nich wyczerpaną została. Niemal przez całą zimę mieliśmy dobry odbyt na sukna; a jeżeli ceny nie były bardzo dobre, to przecież do średnich się liczą. Niepodpada wątpliwości, iż skoro tylko wełna dobra do nas nadejdzie, czynność w naszych fabrykach nowe otrzyma życie.

Nie zdaje się nam przecież, by cena wełny znacznie się podnieść mogła. Nasze główne odbytu źródło, północna Ameryka, nie znajduje się dotąd w tym błogim stanie z r. 1835, a zatem z największą tylko ostrożnością i umiarkowaniem możemy tamże towary wełniane wysełać. I dla tego, radzimy producentom i spekulantom wełny, by swych nadziei niechcieli przesadzać.

Doniesienie o nasieniu koniczyny olbrzymiej. (*Nr. 12 i 13 Tyg.*).

W tych dniach odebrała Redakcya Tyg. następującą odpowiedź od P. Didier w Podejuch z dnia 29 marca r. b.:

1. Że z powodu małej ilości tego nasienia, jaką P. D. posiada, a wielkiego onegoż poszukiwania, tylko w bardzo małych dozach około 200 ziarnek, bywa sprzedawanem.

2. Że taka ilość (w paczce) kosztuje 4 srebr. gr. (24 pol.); a za tożsamość nasienia ręczy słowem honoru.

3. Że wtenczas tylko podejmuje się przesłania, gdy kilkaset rzeczonych paczek razem zapisanych zostanie.

4. Że należność naprzód winna być przesłaną franko; również i nasienie odesłanem będzie na koszt zapisującego.

Gdyby czas nie był zbyt krótki, Redakcya byłaby na siebie przyjęła obowiązek przyjmowania na rzeczone nasienie zapisów, i sprowadzenia go z zagranicy; ale, ponieważ rozsiać je należy w końcu kwietnia lub na początku maja, przeto powyższa droga sprowadzenia go, byłaby niezawodnie za długą. Dla tego, jeżeli kto w tym roku nasienie to posiadać pragnie, niepozostaje, jak tylko zapisać je bezpośrednio, w ilości wyżej ustanowionej; a najpewniej za pośrednictwem jakiego domu handlowego w Szczecinie (w Pomeranii). — Na rok przyszły, Redakcya nie uchyla się od tej przysługi.

Odpowiedź względem nasienia brzanki. (*Nr. 13 Tyg.*).

Biuro Informacyjne w Warsz. posiada nasienie brzanki piaskowej (phleum arenarium).

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, w Rynku Nowego-Miasta Nr. 310-11. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.